# Przegląd Kościelny

**Nr. 19.** Poznań, 10 Listopada 1881. **Rok III.**

**„Przegląd Kościelny"** wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

## Niektóre wiadomości o Pannach Benedyktynkach w Chełmnie i reformacyi klasztorów téjże reguły w Polsce.

(Ciąg dalszy).

„Roku 1607 dnia 26 marca po śmierci panny Anny Witosławskiéj starszéj klasztora żarn. siostry żarnowskie pisały do panny ksieni naszéj kilkakroć osierocenie swe bez starszéj oznajmując i prosząc usilnie, aby tam do nich, czas łacny upatrzywszy, przyjechała. Po wielkiéjnocy miesiąca maja dnia 11 żądaniu ich czyniąc dosyć jako litująca matka osierocenia ich przyjechała. A widząc, że klasztor ten starszéj potrzebował, w niebytności biskupa dyecezyi wrocławskiéj, który biskupstwo złożył a inszy na miejsce jego jeszcze był nie przyjechał, taki porządek w elekcyi starszéj uczyniła: Naprzód według reguły spowiedź wszystkie siostry uczyniły, nazajutrz Mszą o Duchu św. odśpiewały i Komunią odprawiły. Tamże kapłan napominanie do nich uczynił, z jakiemi przymiotami przełożonych zgromadzenie sobie życzyć i obierać ma. Po obiedzie na miejscu spowiedzi kapłanowi oddawały głosy każda z osobna na kartce spisane. A gdy się wszystkie odprawiły, kapłan porachował, jako która wiele głosów miała i kartki one zapieczętowawszy oddał pannie ksieni, które kartki zapieczętowane schowano do przyjazdu biskupiego a wolno im będzie abo tę za ksienią konfirmować abo inszą obrać. Potym drugiego dnia kapitułę uczyniwszy mianowała za starszą pannę Dorotę Kamieńską, która więcéj głosów miała a za przeorzyszę pannę Jadwigę Białochowską do czasu im postanowiła. Tamże będąc z tego wszystkie kontente i w P. Bogu ucieszone oddały z ochotą posłuszeństwo starszym swym.

W tymże czasie przestrzeżono panną ksienią o niepokoju z morza od Szwedów na ziemię pomorską, w któréj jest klasztor żarnowski. Przeto z téj przyczyny wzięła sobą sióstr żarnowskich 8 profesowanych. A przyjachawszy tu wprawiła ich do renowacyi, którą gdy odprawiły, uprosiła panna ksieni ks. biskupa naszego chełmińskiego, aby ich tu z naszemi siostrami zaraz konsekrował 23 dnia września. Po konsekracyi odjachały do klasztoru swego 1 dnia października i z panną starszą, która też na ten akt konsekracyi była przyjechała. Posłała z niemi panna ksieni siostrę jednę tu z Chełmna za mistrzynią do dzieci świeckich. Na pożegnaniu się z nami okwitemi się łzami zalewały, P. Bogu dziękując, że im taką okazyą zrządzić raczył do odnowienia ducha w renowacyi i oddania się P. Bogu przez ten akt konsekracyi.

„Anno Domini 1609. W tym roku na Pomorskiéj, kędy jest klasztor sióstr naszych w Żarnówcu, spadły były śniegi wielkie przed zamrozem, pod którymi zboża w ziemię wsiane wyprzały i pogniły tak bardzo, że ludzie nie mieli chleba. Siostry nasze w takiéj potrzebie naprzód uciekły się do P. Boga przez modlitwę, aby o nich staranie ojcowskie mieć raczył, a potym oznajmiły pannie ksieni naszéj, miłosierdzia i pomocy w takiéj nędzy swéj prosząc. Panna ksieni macierzyńskiem politowaniem nad niemi wzruszona będąc posłała im żyta łasztów 2, jarki czwiercień 20, jęczmienia łasztów 2, grochu czwiercień 6 itd."

### IV. Nieśwież.

„Anno Domini 1590 sierpnia dnia 10 pan Mikołaj Chrysztow Radziwił, wojewoda Trocki posłał do ks. biskupa chełmieńskiego natenczas Piotra Kostki, także i do panny ksieni naszéj żądając, aby mu do Nieświeża posłano panien kilka z klasztoru chełmieńskiego do klasztoru, co jéj znowu budować natenczas obmyśliwał w Nieświeżu. 8 dnia listopada panna ksieni jeździła do Nieświeża i tam plac i mieszkanie klasztorne obaczywszy postanowiła z jegomość panem wojewodą Trockim przyjąć klasztor i panny na mieszkanie posłać w drugim roku w sierpniu.

„20 dnia sierpnia posłano panien 10 zakonnych do Nieświeża a świecką jednę: Pannę Annę Świętosławską za starszą[1]), pannę Dorotę z Brunebergu za przeorzyszę. Wyprawę tymże pannom do Nieświeża taką dano: ksiąg łacińskich naprzód brewiarzów 8, diurnałów 8. oficyum Panny Maryi 8; ksiąg polskich do czytania i modlitwy dano wszystkich jakośmy ich mieli wiele natenczas; także kart pisanych do ćwiczenia duchownego i rozmyślania. Szat chodzonych dano etc." Panna ksieni odprowadziła siostry aż do Lubawy, aby tam wzięły błogosławieństwo od biskupa swego na tę drogę.

„5 lipca 1597 r. po uczynionéj wizytacyi ks. Piotra Tylickiego biskupa chełmieńskiego przyjechała z Nieświeża panna Anna Świętosławska starsza nieświeska, chcąc się dowiedzieć, co sprawił ks. biskup na téj wizytacyi klasztorom naszym.... odjechała ztąd panna starsza wziąwszy sobą dwie siestrze do pomocy w klasztorze swym, pannę Maryannę Krzewską i pannę Małgorzatę Mgowską. A chcąc w téj sprawie (?) lepiéj postąpić wyprawiła klasztorowi swemu bulę u ojca św. Klemensa VIII przez pana wojewodę Trockiego, którą otrzymawszy nie wiedziała, co z nią czynić i do jakiego pożytku zakonnego tę sprawę przywieść, przeto musiała zaniechać."

„R. 1598 lipca dnia 25 pannę Annę Świętosławską starszą w klasztorze nieświeskim święcono na urząd ksieni."

### V. Zbysławek (dziś Bysławek).

O fundacyi klasztoru zbysławskiego i o początku jego pod r. 1602.

„Pan Jadam Żaliński sędzia Tucholski, który miał małżonkę Elżbietę Mortęską, siostrę rodzoną panny ksieni naszéj — która będąc w tym stanie przez lat 12 umarła, zostawiwszy potomstwo syna jednego imienia ojcowskiego Adama a córek 2 Annę i Zofią. Po śmierci pana sędziego

[1]) Umarła 1608 r. 30 listopada.

opiekunowie dali na naukę pana Jadama a pannę Annę za pana Witosławskiego, pannę Zofią, iż sama prosiła, dali do klasztora na mieszkanie[1]) z pewnemi kondycyami naznaczywszy jéj posag R. 3000. A przemieszkawszy u świeckich lat pięć zakonna została w r. 1596. A pan Jadam wracając się z Hiszpanii z niewczasów we Wenecyi żywot swój i peregrynacyą skończył i tam pochowan. A gdy pewną nowinę o śmierci jego przyniesiono, podał P. Bóg do serca pannie ksieni i pannie Zofii, aby taką ugodę uczyniły z panią Witosławską: ponieważ były obie dziedziczki, aby za wszystkę kontentacyą spadków i dóbr ojczystych i macierzystych — bo już były obie dziedziczki — wzięły majętność Zbysławek, Ninikowo i Trutnowo sobie na fundacyą do klasztoru panieńskiego reguły św. Benedykta, a inszą majętność wszystkę także i insze rzeczy ruchome i nieruchome pani Witosławskiéj puściły; którą to majętność pomienioną dziedzicznym prawem za pilnym staraniem panny ksieni wzięła nazajutrz po św. Chrzcicielu. Tegoż roku (1602) było powietrze w Chełmnie, dla którego ks. biskup rozkazał pannie ksieni wyjechać na czas z siostrami, kilka ich zostawiwszy dla straży klasztora. 9 dnia lipca wysłano panien 18 do Zbysławka na mieszkanie i też pannę Zofią Zalińską za starszą postanowiono, a insze wszystkie siostry zostały w klasztorze w nadzieji obrony Boskiéj za pozwoleniem biskupa. Jakoż P. Bóg z dobroci swéj zachować dziwnie raczył wszystkich żywych i zdrowych. Potym czasu powietrza te siostry, które było wysłano do Zbysławka, żywnością i wszystkiemi potrzebami opatrowała panna ksieni i sama ich nawiedzała i cieszyła. Przewoźnicy nasi i czeladka mieszali się z ludźmi zapowietrzonemi i nad zakazanie brali od nich rzeczy niektóre, bo wtenczas i po wsiach wszędy powietrze było..... 12 dnia lipca tamże we Zbysławku zbudowano kaplicę na cześć i chwałę P. Bogu i pamiątkę św. Wawrzyńca, w któréj siostry Mszy słuchały i chwalę Boską odprawowały. A gdy się powietrze uspokoiło w miejsce wróciły się wszystkie ze Zbysławka tu do Chełmna przez tę przyczynę, że spowiednika tam mieć nie mogły — kamienicę dobrze zawarszy i opatrzywszy.

Po odjechaniu siestrzyńskiem poddani nasi tamże ze Zbysławka światłość wielką widali po wszystkiéj kamienicy tych godzin, których jutrznią siostry miały zwyczaj odprawować w północy, co bywało kilka razów; o czym stateczni ludzie, którzy na to patrzeli, świadectwo dawali i z tym tu przychodzili, prosząc panny ksieni, aby tam znowu panien posłała dla wznowienia chwały Pańskiéj, z któréj oni wielką pociechę mieli i pobudkę do znajomości P. Boga brali.

Anno Domini 1603 dnia 13 maja z woli Boskiéj i natchnienia Ducha św. znowu panny do Zbysławka wysłano z tych przyczyn:

1. owa światłość, którą ludzie stateczni widali w jutrzenne godziny we Zbysławku w kamienicy,
2. częsta prośba ludzi tamtych,
3. przystąpiło niesposobne zdrowie panny ksieni, która bojąc się, aby to miejsce pustkami nie zostało a umysłowi się jéj w tym dogodziło, którym się starała, aby klasztor panieński tam fundowała, wyprawiła kapłana klasztornego do ks. biskupa natenczas będącego Wawrzyńca Gębickiego, prosząc o pozwolenie i błogosławieństwo na posłanie panien i już na mieszkanie do Zbysławka, aby tam chwałę Pańską odprawowały i te wszystkie powinności zakonne, których się tu uczyły, zachowały. A posłano pannę Zofią Zalińską za starszą jako fundatorkę miejsca tamtego, pannę Annę Poradowską za przeoryszę. Wszystkich razem 12."

[1]) PP. Benedyktynki utrzymywały przy swych klasztorach szkoły panieńskie.

VI. Poznań.

O początku klasztora Poznańskiego anno Domini 1604. „W Koronie Polskiéj — wielgiéj Polscze — byli zacni panowie z Górki, których familia juz zeszła. Te panięta z Górki w mieście znacznym w Poznaniu zbudowali kamienicę wielką i kosztem bardzo wielkim z rozmaitością budowania w niéj do delicyi świeckim ludziom służącą. Za czasem, gdy się stali heretykami, obrócili tę kamienicę na zabobony heretyckie, którzy z izdeb uczynili sobie kościół. Potym pomarli, potomka żadnego nie zostawiwszy, i dostała się ta kamienica z inszemi majętnościami spadkiem w dom panów Czarnkowskich. Heretycy, aby ich nie wygnano z téj kamienice, dali panom Czarnkowskim R. 12000.

Wzbudził P. Bóg jednę panienkę tamże z Poznania pannę Annę Petrusewnę, która na poły żartem — bo było u ludzi niepodobna — prosiła p. Stanisława Czarnkowskiego, żeby one heretyki z kamienice precz wyrugował, co z chęcią wielką uczynić obiecał. Nazajutrz poranu, gdy się heretycy zeszli na kazanie, p. Czarnkowski, nabrawszy sług swych i ludzi, sposobem żartownym wszedł do kamienice, i z muzyką kazał grać i z pannami, co się na kazanie zeszły, w taniec iść. A ministrowi heretyckiemu kazał z katedry zleść mówiąc: zleśże z tego dziubasa, bo cię zrzucę, nie na kazanie moi przodkowie to tu miejsce budowali, ale na dobrą myśl. Zlększy się minister i wszyscy uciekli precz. A p. Czarnkowski kamienicę pozamykał zamkami i kłótkami, które miał pogotowiu, i pieczęciami pozapieczętował, a sam się schronił na kilka dni, to porobiwszy.

W téj sprawie uciekli się heretycy do króla Zygmunta III, który im powiedział, że ja nie mogę nikogo przymuszać ani mi się godzi, aby religii waszéj kto cierpieć miał; i rozkazał król mieszczanom poznańskim odkupić tę kamienicę, za którą dali R. 11000.

A gdy się znowu heretycy zmawiali odkupić tę kamienicę u mieszczanów poznańskich, za którą dawali R. 12000.

W roku Pańskim 1604 panna Anna Petrusowna z pobożności swéj tu przyjechawszy do Chełmna dała sprawę o wszystkiem pannie ksieni naszéj, prosząc dla P. Boga o poradę i pomoc, jakoby temu zabieżeć, żeby to miejsce do ręku heretyckich nie przyszło. Panna ksieni, widząc tak święty i pobożny umysł, obiecała jéj dać poradę i pomoc, jaką jéj P. Bóg zrządzi.

Zatym panna ksieni przełożyła tę sprawę wszystkiemu zgromadzeniu, dowiadując się od sióstr, jeżeliż na to pozwolą, aby te pieniądze, które dane być miały za posag panien niektórych zakonnych, mogła obrócić na kupienie téj kamienice w Poznaniu i obrócić ją na klasztor panieński. Przełożyła przytym szkody kościoła Bożego i zgubę dusz wielką, jeśliby to miejsce znowu przyszło w ręce heretyckie. Z drugiéj strony przypomniała pożytki w rozmnożeniu chwały Pańskiéj, obiecując zatym okwite błogosławieństwo Boskie zakonowi naszemu, kiedy sobie żywności ująwszy dadzą na rozmnożenie chwały P. Boga. Na co wszystkie jednomyślnie z wesołem i ochotnem sercem pozwoliły. W tejż sprawie radziła się panna ksieni ks. biskupa naszego chełmieńskiego Wawrzyńca Gębickiego który zrozumiawszy i pilnie uważywszy tę sprawę pannie ksieni pozwolił i do Poznania jachać kazał.

4 dnia maja r. 1605 panna ksieni wziąwszy pozwolenie od ks. biskupa jachała do Poznania. A obejrzawszy tę kamienicę, o któréj wzmianka była w roku przeszłym 1604, iż była sposobna na klasztor panieński obrócić, stargowała ją u mieszczanów poznańskich za 7000 R. Zaraz zapisy na nię uczyniła i w księgi miejskie wpisać kazała. Tamże w Poznaniu będąc obaczyła jako wiele naprawy i przybudowania było potrzeba: zostawiła pannie Annie Petrusewnie R. 1.7.5, prosząc, żeby tę kamienicę wzięła na

staranie swe, rzemieśniki zmawiała i płaciła. W tymże roku 1605 miesiąca sierpnia 24 posłała panna ksieni przez ks. Krajewskiego za tę kamienicę mieszczanom poznańskim R. 4000.

R. 1608 panna ksieni będąc w Poznaniu kupiła drugą kamienicę u p. Chojnackiego za 2000 R., którą przyłączyła do téj drugiéj wielkiéj kamienice i tamże mieszkanie sporządziła pannom zakonnym do czasu. 24 dnia miesiąca października posłała panna ksieni 4 panien konsekrowanych już na mieszkanie do klasztora poznańskiego: 1. pannę Annę Nietaszkowską za starszą, 2. pannę Zofią Klińską za przeoryszę, 3. pannę Barbarę Grocholską, 4. pannę Barbarę Knotównę z Prus, 5. pannę Dorotę konwierszkę za postulantkę.

10 dnia sierpnia r. 1609 pannę Dorotę Przepałkowską starszą z Bysławka posłano do poznańskiego klasztora za subprzeoryszę dla gospodarstwa, a na jéj miejsce posłano za starszą do Zbysławka pannę Annę Pawłowską.

30 dnia miesiąca czerwca w tym roku powtóre posłano 10 panien do klasztora poznańskiego z klasztora chełmieńskiego na fundacyą, których te są imiona: 1. pannę Barbarę Kołakowską za przeoryszę. 2. pannę Katarzynę Stryjkowską za kantorkę, 3. pannę Zofią Dydyńską za mistrzynią do dzieci, 4. pannę Barbarę Orzelską za kustoszkę a profesek 6 etc.

2 dnia miesiąca lipca w dzień N. M. P. Nawiedzenia po przyjechaniu tych panien do Poznania za pilnym staraniem panny ksieni naszéj było poświęcenie kościoła ich pod tytułem N. P. Maryi Ofiarowania przez ks. biskupa poznańskiego natenczas będącego Jędrzeja Opalińskiego.

A będąc tam natenczas panna ksieni nasza kupiła klasztorowi poznańskiemu majętność Łagiewniki u pana Stanisława Przecławskiego stolnika za 5000 R. monety polskiéj w każdy z nich licząc po 30 groszy.

W tymże roku Pańskim 1609 i drugą majętność Brzeźno panna ksieni nasza stargowała a potym zapłaciła na klasztor poznański u p. Jędrzeja Modrzewskiego za 6900 R.

A co pożyczano pieniędzy na tę majętność klasztorowi poznańskiemu rynty dawano od nich naprzód do Gdańska R. 203 groszy 17 — panu Kołakowskiemu do Krakowa od 3000 R. dano rynty R. 540."

### VII. Jarosław.

O początku klasztoru jarosławskiego 1609 r.

„Anna Kostczanka księżna Ostrowska, siostra stryjeczna panny wojewodzanki naszéj, pisała po kilka razy do panny ksieni naszéj, prosząc, aby do Jarosławia przyjechała i miejsce obrała na fundacyą klasztora panieńskiego zakonu i reguły św. Benedykta, który miała wolą założyć. A iż natenczas były rozmaite niepokoje w Koronie polskiéj od rokoszanów, musiało się odłożyć na czas inszy.

W tym roku Pańskim 1609 miesiąca marca posłała księżna do Warszawy na sejm do księdza kanclerza, prosząc, aby pannie ksieni rozkazał, żeby do Jarosławia przyjechała i postanowienie z księżną uczyniła o téj fundacyi.

W tymże roku miesiąca maja po Wielkiéjnocy pan referendarz Święcosławski, będąc posłem od króla do książąt pruskich, umyślnie tu wstąpił do Chełmna z listy zapieczętowanemi i drugiemi otworzonemi, prośbę księżny powtarzając i pozwolenie na tę drogę księdza kanclerza (Gębicki) oznajmując pannie ksieni.

23 dnia miesiąca sierpnia wilią św. Bartłomieja panna ksieni jechała do Jarosławia. Postanowienie z księżną siostrą swą wujeczną takie uczyniła: naprzód miejsce sposobne na górze obrała, kędy księżna klasztor pannom zbudować miała; a do tego czasu, pokiby klasztora nie zbudowała, dworca swego postąpiła na mieszkanie pannom zakonnym; majętność na klasztor panieński nad Jarosławiem kupiła za 17 tysięcy R., w któréj majętności takie postanowienie z panną ksienią naszą uczyniła: 1) że miała osadzić kmieci 22; 2) dwa dwory zbudować, jeden dla czeladzi a drugi dla panien, jeśliby niebezpieczeństwo powietrza kiedy przypadło, aby miały kędy z klasztoru ustąpić; 3) młyniki dwa zbudować, stawów siedm, sadzawek 8. To wszystko do 2 lat wygotowawszy pannom do ręku powinna była oddać gotowo, a przez te 2 lecie wszystkiemi potrzebami panny opatrować wedle regiestru jéj podanego, co wydawać miano na każdy miesiąc na 20 person.

Miesiąca września dnia 13 r. 1611 księżna Ostrowska, wujeczna siostra panny ksieni naszéj, posłała konie i wozy, prosząc pilnie, aby już panna ksieni siostry posłała na fundacyą do klasztora jarosławskiego. 17 dnia października posłano 15 panien; 1. pannę Dorotę Kamieńską za starszą, 2. pannę Annę Poradowską za przeoryszę, 3. pannę Elżbietę Bobolankę za kantorkę, 4. pannę Annę Maciejewską starościankę zawichoską, 5. pannę Katarzynę Stadnicką kasztelankę przemyską, 6. pannę Annę Sapieżankę wojewodziankę połocką etc. etc.

Tegoż r. 1611 rozmaite potrzeby siestrzyńskie posłane są do Jarosławia wodą na szkutach księżny a drugie sobą wzięły a dla ich ochrony i pożytku duchownego posłała p. ksieni i ks. Wojciecha spowiednika naszego, aby ich biskupowi tamecznemu jako pasterzowi własnemu do opieki i obrony oddał, i księżnie jako matce i fundatorce zalecił.

Na usilną prośbę panny Anny Szaporowskiéj, ksieni klasztora Lwowskiego posłała panna ksieni nasza do pomocy urzędu pannie Szaporowskiéj 3 siostry zaraz z temi pannami, które do Jarosławia wyprawiła.

R. 1612 po wielkiéj nocy siostry nasze z Jarosławia pisały po kilka razów do panny ksieni naszéj, dawając znać o niektórych **trudnościach**, które im zadawały persony niektóre duchowne, pilnie prosząc panny ksieni, aby tam do nich przyjechała; lecz trudności domowe nie dopuściły się wybrać, aż 25 dnia października."

Trudności te w kronice bliżéj określone pochodziły ze strony spowiednika — dziwaka — zakonnic jarosławskich, którego też biskup przemyski od tego urzędu usunął. W téjże sprawie jest w kronice umieszczony list biskupa przemyskiego:

„Oznajmuję w. m. iż był w Warszawie on kapłan, co w. m. potrzebował, ale jako skoro dowiedziałem się o nim, tak ztąd umknął, jednak przecie mam to na dobrym baczeniu. Zaczym proszę, iżbyś W. M. żadnego frasunku przed się nie biorąc wszystkie panny zakonne pod władzą swą klasztoru jarosławskiego do doskonałego skończenia wieść i obmyślawać raczyła."

Z innéj strony niepokojono klasztor jarosławski, jakoby klauzura w klasztorze chełm., wedle którego się insze urządza, nie była wedle kanonów. Magdalena za swego pobytu w Jarosławie na końcu 1612 i początku 1613 r. wszystkie one turby odwróciła od klasztoru. „R. 1616 ksieni nasza do klasztora jarosławskiego, kiedy tam u nich była, dawała jałmużny R. 50."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## KAPLICE PUBLICZNE I PRYWATNE.

(Ciąg dalszy).

5. W pewnych przypadkach i ze szczególnych powodów pozwala władza duchowna urządzać kaplice w domach prywatnych, aby dla niektórych osobistości, mieszkańców tych domów mogła w pewne dni odprawiać się Msza św. Kaplica taka nazywa się *kaplicą prywatną* i różni się tem od kaplicy publicznéj, że służy tylko do wygody pojedyńczych osób, kiedy publiczna przeznaczona jest dla ogółu. Kaplica też prywatna

nie potrzebuje mieć drzwi publicznych, ale może je mieć z każdej strony domu. „In hoc (sc. oratorio privato) alius non patet aditus, nisi per locum privatum“ (Ferraris). Nie każdy też wierny może w niej spełnić przykazanie słuchania Mszy świętej w niedziele i święta, lecz tylko osoby uprzywilejowane. Ponieważ zaś przywilej posiadania kaplicy prywatnej jest czysto osobisty i dla tego podległy zmianie, ztąd miejscowość, przeznaczona na kaplicę prywatną, może w skutek zmiany stosunków znów być użytą do celów świeckich i nigdy nie jest res sacra. Błogosławieństwa też takich kaplic dopełnia się wedle formuły benedictio loci albo benedictio domus, nie zaś wedle formuły ritus benedicendi novam ecclesiam seu oratorium publicum, ut ibi SS. Missae sacrificium celebrari possit.

W najdawniejszych czasach używano już domów prywatnych do sprawowania Najświętszej Ofiary. Wiemy bowiem z Pisma św., że nie tylko Pan Jezus odprawił ostatnią wieczerzę w wieczerniku, ale że i Apostołowie zgromadzali wiernych w domach prywatnych i tam sprawowali Najśw. Ofiarę. Stosunki owych czasów były tego przyczyną, a że to i w czasie, kiedy ustały prześladowania, powtarzało się jeszcze, widać ze *Sacramentarium Gallicanum*, wydanem przez Mabillona, w którem znajduje się osobna kolekta dla Mszy odprawionych „in domo cujuslibet.“ Z czasem, ponieważ Kościół dość długo nie uregulował tej sprawy na drodze prawodawstwa, wkradło się pod tym względem niemało nadużyć, tak że i cesarze świeccy uważali się za powołanych kłaść tamę nadużyciom, jak to uczynił cesarz Justynian, zabraniając zupełnie sprawowania Najświętszej Ofiary w kaplicach prywatnych. Kościół zaś, wychodząc z zasady, że to jest rzeczą każdego Biskupa dyecezalnego, by kierował nabożeństwami w swojej dyecezyi, podnosił przedewszystkiem i kładł nacisk na powagę Biskupa. „Missarum solemnia non ubique, sed in locis ab Episcopo consecratis, vel ubi ipse permiserit, celebranda censemus“ (can. *Missarum* de consecr.) Na Wschodzie szczególniej pozwalali Biskupi z wszelką łatwością na wznoszenie kaplic prywatnych, a to dla tego, że w kościołach greckich zwyczajnie tylko jeden stawiano ołtarz i że trzymano się zasady, iż na jednym ołtarzu tylko raz dziennie wolno odprawić Mszą św. W Kościele zachodnim mniej było tego; ostatecznie jednakże uregulował tę sprawę Sobór Trydencki, kiedy postanowił w decretum de observandis et vitandis in celebratione Missarum: „Neve patiantur (Episcopi), privatis in domibus atque omnino extra Ecclesiam et ad divinum tantum cultum dicata oratoria, ab iisdem Ordinariis designanda et visitanda, s. hoc sacrificium a saecularibus et regularibus quibuscunque peragi.“ Tym dekretem odebraną została Biskupom władza urządzania kaplic prywatnych i zastrzeżona Stolicy Ap., jakeśmy to wyżej wyraźnie udowodnili.

Św. Alfons jednakże mniema, że zakaz ten odnosi się do licentia *perpetua* celebrandi *per modum habitus*, i że dla tego wolno Biskupom i teraz, jak dawniej, z ważnego powodu per modum actus pro aliquo tempore, tj. w pojedynczym przypadku na krótki i ograniczony czas pozwolić na sprawowanie Najśw. Ofiary w kaplicy prywatnej (lib. 6 n. 359). Zdanie to nazywa on, powołując się na Suareza, Barbosę, Lacroix, communis sententia doctorum, i twierdzi, że Biskup może pozwolić ze względu na chorobę albo wiek podeszły osobistości znakomitej, która nie może odwiedzać kościoła, na odprawienie Mszy św. w prywatnej kaplicy i udzielenie Komunii św. Przeciwko temu tłomaczeniu dekretu Soboru Tryd. ważne jednakże przemawiają względy:

*a*) Ani w dekrecie wspomnianym, ani w encyklikach Pawła V i Benedykta XIV, wydanych w tej materyi, nie ma wcale mowy o różnicy pojęć, postawionych tutaj przez św. Alfonsa; przeciwnie encykliki mówią wyraźnie o licentia celebrandi in oratorio privato jako o prawie, zastrzeżonem Stolicy Ap.; dla tego zastósować tu trzeba zasadę kanonistów: „ubi lex non distinguit, nec nos distinguere debemus.“

*b*) Sw. Alfons powołuje się na poparcie swojego zdania na powagi, ale i zdanie przeciwne popierają niemniej wielkie powagi. Kardynał Petra, postawiwszy tę samą różnicę, dodaje: „Tamen magis rigorose procedit Fagnanus (capite in his, de Privilegiis n. 13), ubi refert declarationes S. Congregationis, non licere Episcopo concedere licentiam domi celebrandi, cum infirmus deberet pro Viatico communicari.“ Fagnanus przytacza następujący dekret Stolicy Ap.: Kardynał Paleottus zapytał się, czy może jako Biskup udzielić pozwolenie na odprawienie Mszy ś. w prywatnej kaplicy, aby choremu można podać Wiatyk. Kongregacya odpowiedziała na to: „Non posse.“ Podobną odpowiedź odebrał Kardynał-legat portugalski, chociaż podał jako powód: „quia in illis regionibus multa loca adeo dispersa et remota a parochiis inveniuntur, ut non sine maximo incommodo possit Eucharistiae Sacramentum circumferri.“ Kongregacya odpowiedziała: „Non esse concedendum.“ Ferraris przytacza podobne dwa dekreta z 10 marca 1615 i z 25 paźdz. 1615. W obec tego upadają wszelkie inne tłomaczenia, gdyż powaga prawodawcy stoi wyżej aniżeli powaga tłomaczącego prawo.

*c*) Stanowczą decyzyą pod tym względem dała Stolica Apost. w r. 1847 Biskupowi monasterskiemu: „Non licere *ulli* Episcopo hujusmodi licentias quocumque sub obtentu concedere, *ne pro actu quidem transeunte;* hanc facultatem esse soli Romano Pontifici reservatam“ (Mühlbauer, Decreta authentica S. R. C.)

Stolica Apostolska od czasu Soboru Trydenckiego pilnie czuwała nad prawem sobie zastrzeżonem co do Mszy św. w kaplicy prywatnej. Benedykt XIV, który przed wyniesieniem swojem na stolicę Piotrową przez wiele lat był sekretarzem Kongregacyi Soboru, mówi, że w archiwum Kongregacyi znalazł wiele autentycznych dokumentów, tyczących się kaplic prywatnych. Szczególniejszą uwagę poświęcił on dekretowi Klemensa XI z roku 1703 de oratoriis privatis i przytacza z niego następujące ważne momenta:

*a*) Lokal, użyty na kaplicę prywatną, musi być przynajmniej z trzech stron otoczony murem i tak położony, ażeby po nad nim nie było sypialni, ani prywatnego pomieszkania. Kongr. św. Obrzędów wydała dekret 11 maja 1641: „Non licet habitare die noctuque et etiam dormire in domibus aedificatis super capellis, in quibus quotidie celebratur.“ I kiedy Arcybiskup pewien prosił o dyspensę dla swego seminaryum duchownego, tłomacząc się, że cały układ budynku wymaga tego, aby po nad kaplicą była sypialnia dla kleryków, uzyskał dyspensę pod warunkiem, żeby ponad ołtarzem wzniesiony był baldachim i żeby usunięto z kaplicy Sanctissimum (dekret z 12 marca 1836). Lokale zaś, położone pod kaplicą, mogą być użyte na mieszkania.

*b*) Pokoju użytego na kaplicę nie wolno w tym samym czasie używać do żadnych celów świeckich. „Decenter muro exstructo, ornato et ab omnibus domesticis usibus libero oratorio,“ mówi każdy indult papieski. Nie wolno zatem usuwać z kaplicy ołtarza i innych przedmiotów po odprawieniu Mszy ś., aby pokoju użyć na coś innego, a potem znów wnieść przed nową Mszą św te przedmioty, gdyż po użyciu pokoju do świeckich celów potrzeba na nowo aprobacyi biskupiej, aby można go znów użyć na kaplicę.

*c*) Pokój na kaplicę użyty musi być ozdobiony (ornato) i zaopatrzony w potrzebne aparaty. Pod względem kamienia konsekrowanego, obrusów i aparatów zobowięzują ogólne przepisy Kościoła.

(Dokończenie nastąpi).

# KRONIKA
## dyecezalna i zagraniczna.

**Poznań.** Jubileusz i w naszej archidyecezyi przedłużony został do 8 grudnia b. r.

**Dyecezye polskie.** Dzienniki donoszą, że Biskupem dyecezyi przemyskiéj został mianowany ks. Łukasz Solecki, prałat scholastyk kapituły lwowskiéj, rektor seminaryum duchownego. i że dekret nominacyi już przez cesarza podpisany został. — Proboszcza gietrzwałdzkiego, ks. Woichsla, któremu w tych dniach umarła matka w 79 r. życia, wyfantowano d. 17 z. m. celem pokrycia 266 m. 75 fen., na jakie za dwa przestępstwa ustaw majowych skazany został. — Dnia 21go z. m. umarł ks. Jan Milkau, proboszcz w Prossytach, dyec. warm., urodzony 1803 r., wyśw. 1835. — Z powodu jubileuszu odbyła się w Brunsbergdzo misya trzydniowa od niedzieli do wtorku (uroczystości WW. Świętych).

**Rzym.** Dnia 31 paźdz. odbył się w obecności Ojca ś. w pałacu watykańskim drugi tajny konsystorz w celu przygotowań do uroczystości kanonizacyjnych. Po krótkiem przemówieniu Ojca św. prefekt Kongr. św. Obrzędów, Kardynał Bartolini zdawał sprawę o życiu, cnotach, cudach i o przebiegu procesu kanonizacyjnego bł. Wawrzyńca z Brindisi i błog. Klary z Montefalco. Następnie zapytał się Ojciec św. Kolegium św. *an devenendum sit ad solemnem praefatam Beati* (i Beatae Clarae) *Canonisationem.* Kardynałowie jednogłośnie oświadczyli swoje *placet.* W końcu podziękował Ojciec św. Kolegium św. za to jednomyślne zdanie i wezwał ich, aby się łączyli z Nim w modłach o światło potrzebne do tak ważnego aktu władzy papiezkiéj. — W niedzielę 30 paźdz. odprawił Ojciec św. Mszą św. w swéj prywatnéj kaplicy i rozdawał według zwyczaju Komunią św. domownikom swoim. — W listopadzie mają się odbyć trzy konsystorze; pierwszy pomiędzy 10 a 15 celem prekonizacyi Biskupów, drugi 21, na którym adwokat konsystorski De Dominicis wniesie o kanonizacyą czterech błogosławionych i trzeci pomiędzy 27 i 30, na którym Kardynałowie, Arcybiskupi itd. piśmiennie swe wotum co do kanonizacyi oddadzą. Po tym konsystorzu nakaże Kardynał wikary zwykłe modlitwy. — Jak donoszą do *Monde'a,* ma w grudniu odbyć się konsystorz, na którym nowi Kardynałowie mianowani będą i to Arcybiskupi z Algieru, Sewilli i Kolonii. Na tymże konsystorzu mają być ogłoszone nazwiska trzech Kardynałów rezerwowanych in petto. — Dnia 29 bm. umarł w 86 roku życia w Rzymie Kardynał Prosper Caterini. Urodził się w Onano, dyecezyi Acquapendente 15 października 1795, przez Piusa IX mianowany Kardynałem 7 marca 1853. Był on pierwszym Kardynałem z rzędu dyakonów, prefektem Kongr. św. Soboru, sekretarzem Kongr. Inkwizycyi i członkiem wielu Kongregacyi, jak: Wizyt apostolskich, Zakonników, Propagandy, Obrzędów św. itd. Był nadto egzaminatorem Biskupów i protektorem Karmelitów. — Zachorował niebezpiecznie Kardynał Panebianco, a w chorobie Kard. Borromeo dotychczas stanowczy zwrot na lepsze nie nastąpił. — W miejsce Kardynała Caterini ma być mianowany prefektem Kongregacyi Soboru Kardynał Nina a prefektura pałaców apostolskich połączona będzie znowu ze Sekretaryatem stanu. — W miejsce Mgra Druon, który wziął dymisyą, został przełożonym kolegium francuzkiego Ludwika w Rzymie ks. Puyol prof. Sorbonny. — Słynny ekonomista Le Play mianowany został przez Ojca św. Leona XIII komandorem orderu św. Grzegorza W. Jest to słuszna nagroda za olbrzymie prace i nieznużone poświęcenie dla dobra publicznego i obrony socyalnéj. Dzieła jego, znakomite uczonością, są niejako wspaniałą introdukcyą do chrześciańskiéj religii, któréj konieczność i błogosławiony wpływ na dobro rodzin i pomyślność narodów wykazują. — O archiwum Stolicy świętéj piszą następujące ciekawe rzeczy: Większe publikacye z archiwum w kilku ostatnich dziesiątkach lat dokonał H. Lämmer do kościelnéj historyi z 16go i 17go wieku, Palacky i Dudik do historyi Czech i Morawii, Theiner do historyi państw kościelnych, Węgier, Polski, Szwecyi i t. d., Pertz i Posse do historyi średniowiecznéj Niemiec. Do historyi angielskiéj korzystać mogła z archiwum komisya Records, do rosyjskiéj wydawcy Kodeksu dyplom. Rutheno moscovitici, a w najnowszym czasie do historyi Niemiec w peryodzie wielkiéj herezyi Pastor, Pieper (uczniowie Janssena) i inni. Obecnie pracuje dwóch uczonych nad średniowiecznemi regestami papiezkiemi, Berger rozpoczął wydawać dekreta Inocentego IV, Thomas przygotowuje do druku dekreta Bonifacego VIII. Papież Leon XIII przez powołanie Kardynała Hergenröthera na nowo utworzony urząd archiwaryusza Stolicy św. dał popęd do rozleglejszego korzystania ze skarbów naukowych, nagromadzonych w archiwum papiezkiem. Pod Kardynałem Hergenrötherem funguje jako podarchiwaryusz zasłużony historyk Balan. Wejście do archiwum samego dozwolone jest tylko Papieżowi, Kardynałowi sekretarzowi stanu i urzędnikom archiwum. Dawniéj przedkładano archiwalia obcym uczonym powiększéj części w pracowni prefekta, dziś przynoszą je do biblioteki watykańskiéj. Nowy archiwaryusz Kardynał Herg. kazał w najnowszym czasie urządzić osobny pokój dla tych, co z archiwum pragną korzystać.

**Niemcy.** W Meiningen został dnia 23 z. m. nowo zbudowany kościół katolicki przez Biskupa wyrcburskiego, ks. dr. Stein, uroczyście poświęcony. Także protestancki książę z księżną był obecny i zaprosił, tak biskupa jak innych duchownych do stołu swojego. — W archidyec. kolońskiéj wybudowano i poświęcono w ostatnim czasie kilka nowych kościołów, mianowicie wystawiono w romańskim stylu kościół w Heisingen, kościół parafialny św. Gertrudy w Essen, w Steele, kościół filialny w Kupferdreh, kaplicę w Bredeney i w Styrum. — Wedle urzędowego sprawozdania Tow. ś. Karola Borom. w Bonn, mającego na celu rozszerzanie dobrych książek niem., miało to Towarzystwo w r. 1880 dochodu z rocznych składek członków 121.126 m. 3 fen., za zamówione książki 31,081 m. 47 fen. Cały dochód (z pozostałością z przeszłych lat i procentami) wynosił 162.289 m. 73 fen., rozchód 147,705 m. 17 fen., pozostało więc w kasie 14.584 m. 56 fen. Każdy otrzymuje za roczną składkę (która wynosi 6 m., 3 m, albo 1,50 m.) jedno dzieło (albo kilka mniejszych), którego cena sklepowa jest o trzecią część wyższą jak składka. Również za zamówione u Towarzystwa tego książki płaci członek tylko dwie trzecie ceny sklepowéj. Takie Towarzystwo dla rozszerzenia dobrych książek w polskim języku byłoby bardzo pożądane.

**Austrya.** Biskup litomierzycki (Leitmeritz) ks. dr. Frind, który dopiero przed dwoma laty objął stolicę biskupią, umarł 28 z. m. w 58 r. życia. Ur. się w Czechach 1823, wyświęcony na kapłana w r. 1847; był długi czas dyrektorem gimnaz. w Eger a następnie kanonikiem w Pradze. Dr. Frind był znakomitym kaznodzieją i pisarzem zwłaszcza na polu historyi kościel. — Biskupem Mostaru zamianowany został przez cesarza austr. wikaryusz apost. Fra Pasquale Bucanjic. — Nowy książę Arcybiskup wiedeński Ganglbaur wyjechał w towarzystwie proboszcza dworskiego prałata Mayera do Rzymu, gdzie stanął 26go z. m. i przyjmowany był przez Ojca św. i Kardynała sekretarza stanu. — Wiedeńska rada miejska, uwzględniając życzenia katolików, zadecydowała przywrócenie powszechnemu cmentarzowi wiedeńskiemu (Central Friedhof) charakteru miejsca religijnego. Wiadomo bowiem, że cmentarz ten od nastania ery liberalnéj komuna wiedeńska zamieniła w bezwyznaniowy magazyn trupów. Obecnie zniesiono tę uchwałę, a natomiast postanowiono wybudować na cmentarzu kaplicę i ustanowić posadę kapelana cmentarzowego. Kapelan, prócz pomieszkania, otrzyma 400 zł. rocznéj pensyi, a obowiązkiem jego będzie grzebać po chrześciańsku tych umarłych, których z rożnych szpitali gromadnie bez pokropienia nawet wywożą na miejsce spoczynku.

**Francya.** Obiega pogłoska, że Arcyb. algierski i wik. apost. w Tunis Mgr. Lavigerie ma otrzymać na najbliższym konsystorzu kapelusz kardynalski. Rządy jego w Tunisie nie są wolne od rozmaitych przykrości. Po odjeździe Biskupa Sutter, Włoch O. Liborio, superyor Kapucynów przywłaszczył sobie administracyą dóbr, darowanych przez beja wikaryatowi apostolskiemu. Przełożony Kapucynów chciał do spraw kościelnych wciągnąć politykę i antagonizm włoski przeciwko Francuzom jak najjaskrawiéj przedstawić. Tymczasem Rzym zganił energicznie to postępowanie i O. Liborio złożył natychmiast z urzędu a w jego miejsce postanowił O. Salvatora z Neapolu.

**Portugalia.** Dziennik *Cruz do Operario* ogłasza protest, podpisany przez jednego ze znakomitych katolików, przeciwko udzieleniu przez rząd orderu włoskiemu ministrowi Mancini i nazywa to hańbą, wyrządzoną katolickiemu krajowi, odznaczać oszczercę i prześladowcę Papieża.

**Ameryka.** Nowe sekty powstają w tym kraju wolności

co chwila jak grzyby po deszczu. W Michigan powstała sekta, która przybrała nazwę „wybranych“ i liczy już do 300 członków. Założyciel téj sekty napisał nową „biblią“, a wszyscy członkowie twierdzą, że co czynią i mówią, to za inspiracyą boską. Nowych członków przyjmują wśród tajemniczych obrzędów; święcą tak sobotę jak i niedzielę a nadto mają jeszcze dużo innych świąt. Drugie małżeństwo i rozwody są zakazane. Członkowie, którzy posiadają majątku przeszło 3000 dolarów, dzielić się muszą z innymi „ubogimi braćmi,“ lecz do téj chwili takich ubogich nie mają pomiędzy sobą. „Wybrani“ chcą się osiedlić w niezamieszkałej okolicy na dalekim zachodzie. — I n n a s e k t a, zowiąca się „pogromcami“, utworzona została niedawno w Chicago. Nazwisko zabawne, ale po sektach, nazywających się Holly Rollers (święci przewracający się), New Sights, Solid Backs itp., już nie tak bardzo komiczne. Solid Backs są także nową sektą, a nazywają się tak, gdyż oczekują wielkiego prześladowania i dla tego wiele męztwa i wytrwałości (solid back — twardy grzbiet) potrzebować będą. Sekta „pogromców“ (overcomers) odrzuca wszystkie inne nauki tysiącznych sekt protestanckich, wierzy w zbawienie wszystkich ludzi i mówi, że poświęcenie się Chrystusowi jest podstawą jéj religii. Przez to poświęcenie zwycięży się świat i szatana (ztąd nazwa sekty). Założycielem téj sekty jest adwokat Spoffard w Chicago. Do najznaczniejszych jego uczniów i zwolenników należy jego żona, Dr. Hodges i wiele innych osób z wyższego towarzystwa. Nowy reformator, Spoffard twierdzi, że miał objawienie Boskie i wybrany jest na „gałąź“, która ludzkość ma zbawić według słów Pisma ś.: „Otóż powołam mego sługę „gałąź“. Podczas gdy Spoffard jako „gałąź“ stoi na czele, dr. Hodges jest „księciem domu Dawida“ a pani Spoffard i jéj siostra, pani Lee, są wieszczkami nowego kościoła. Przez nie Bóg daje bezpośrednio objawienia. Jeśli który członek sekty chce się dowiedzieć, czy Bóg daje swe zezwolenie na jakie zamierzone przedsięwzięcie, jedna z prorokiń zapytywana bywa o radę. Ta pyta się Boga, a jeśli twarz prorokini się przedłuża, to odpowiedź jest zachęcająca; przecząca zaś, jeśli twarz się nie przeciąga. Podobno 3000 osób w Chicago przystąpiło do téj sekty „pogromców.“

# Kwestye teologiczne.

**Obowiązek aplikowania Mszy św. za parafian.** Czy wolno Biskupowi nakazać wikaryuszom swéj dyecezyi zastępować proboszczów w Mszach parafialnych i te Msze aplikować za parafian bez wszelkiego wynagrodzenia?

O d p. Nie wolno, gdyż rozporządzenie takie Ordynaryusza sprzeciwiałoby się ogólnemu prawu kościelnemu, a żaden Biskup nie może ścieśniać, ograniczać lub zmieniać ogólnych praw kościelnych. Według tych praw obowiązek proboszczów aplikowania Mszy za parafian jest osobisty, a jeśli go spełnić nie mogą dla choroby lub innéj przeszkody kanonicznéj, muszą zastępcę swego wynagrodzić. Wynagrodzenie to należy się ex justitia, i wątpimy, aby w jakiéjkolwiek dyecezyi takie mogły istnieć stosunki, iżby proboszczowie biedniéj od siebie uposażonym wikaryuszom nie mogli tego wynagrodzenia dawać. W każdym razie mogliby być zwolnieni od tego wynagrodzenia tylko na mocy indultu papiezkiego; wątpimy jednak, czyby Stolica Apost. zwolniła kogo od ciężaru, który ex justitia ponosić musi, zwłaszcza, że Kongregacye już w téj myśli rozstrzygały (cfr. S. C. C. Viterbien. 31 marca 1708 ad 2). Kwestya ta powoduje nas do przedstawienia w krótkości wszelkich rozporządzeń Kościoła i Stolicy św. względem aplikacyi Mszy św. za parafian.

1. Sobór Tryd. (sess. XXIII c. 1 de ref.) oświadczył, że na Boskiem prawie (Jan 10, 14 i 21, 15—17) opiera się rozkaz, aby wszyscy pasterze dusz za swych wiernych Ofiarę Najśw. sprawowali (Quum præcepto divino mandatum sit omnibus, quibus animarum cura commissum est, oves suas agnoscere, *pro his sacrificium offere* etc.) Ponieważ Sobór św. nie wyrzekł, kiedy i jak często ta applicatio pro populo odbywać się musi, brak ten uzupełniły różne dekreta św. Kongr. Sob. i papiezkie rozporządzenia, nakazując aplikacyą we wszystkie niedziele i święta. Zwłaszcza Papież Inocenty XII w brewe *Nuper a Congregatione* z 29 kwietnia 1699 i Benedykt XIV w konstytucyi *Quum super oblatas* z 19 sierpnia 1744 bardzo wyraźne pod tym względem wydali rozporządzenia. Pius IX zaś w encyklice z 3 maja 1858 *Amantissimi Redemptoris* wydał rozkaz dla całego Kościoła katol., „aby proboszczowie lub ich miejsce zastępujący kapłani tak w niedziele i święta nakazane, jak i w święta za pozwoleniem Stolicy św. zniesione, w których lud może ciężkie wykonywać prace i Mszy ś. nie jest zobowiązany słuchać, Mszą ś. odprawiali i aplikowali za lud swéj pasterskiéj pieczy powierzony.“ Obowiązek aplikacyi ciąży tedy na proboszczach i rządzcach parafii oprócz niedziel i świąt w następujące dni: fer. III Paschæ, fer. III Pentec., Invent. S. Crucis, Dedic. S. Michaelis Arch., Nativ. B. Joannis Bapt., SS. Innocentium, S. Laurentii, S. Silvestri Papæ et Conf., S. Annæ i we wszystkie święta Apostołów. Do tego przychodzi jeszcze dzień patrona dyecezyi dla wszystkich kościołów parafialnych i patrona każdego z osobna kościoła a właściwie głównego patrona, jeśli ich kościół ma więcéj. Jeśli z uroczystością święta jakiego przenosi się jego officium na niedzielę, wystarcza jednorazowa aplikacya w tę niedzielę.

2. Ponieważ słowa Benedykta XIV w wspomnionéj powyżéj konstytucyi tak mogłyby być zrozumiane, jakoby nie tylko proboszczowie i rządzcy parafii, lecz wszyscy in cura będący duchowni, nawet i wikaryusze mieli obowiązek aplikacyi (omnes et singuli, qui actu animarum curam exercent — mówi Benedykt XIV), oświadczyła Kongr. św. Obrz. w dekrecie z 14 czerwca 1845: solum teneri (do aplikacyi) qui curam *primariam* exercent, a więc tylko proboszczowie i rządzcy parafii a nie wikaryusze, kapelani itd. Exercentes zaś curam primariam mają ten obowiązek, czy są definitywnie postanowieni czy nie, czy mają kongruę czy nie (Dekr. św. Kongreg. Obrzęd. z 10 maja 1692). Obowiązek aplikacyi mają tedy: *a)* Biskup od dnia, w którym objął stolicę biskupią (cfr. dekr. św. Kongr. Obrz. z 12 listop. 1831); *b)* proboszczowie; *c)* rządzcy parafii, czy się nazywają komendarzami, wikaryuszami primar. itd.; *d)* wikaryusze, którym w czasie wakansu probostwa powierzona cura animarum, lub zastępują chorego, do pracy niezdatnego proboszcza. Jeśli w parafii jakiéj znajdują się kaplice lub filialne kościoły, w których dla odległych parafian lub pewnéj ich części w niedziele i święta odprawia się nabożeństwo, aplikacya tu nie jest obowiązkowa, gdyż proboszcz i tak za całą parafią aplikuje, chyba żeby na mocy układu lub fundacyi był do tego zniewolony (cfr. dekr. św. K. Obrz. z 14 czerwca 1845). Jest kościół filialny od macierzystego w ten sposób rozłączony, że rektor filialnego kościoła ma parafią i zupełne pasterstwo dusz, Sakramenta udziela jéj nie z polecenia proboszcza, lecz principaliter et immediate, to rektor taki ma obowiązek aplikacyi, gdyż proboszcz kościoła macierzystego nie ma już obowiązku aplikacyi dla tak zupełnie odłączonéj filii (Resol. selec. S. Congr. Concil.).

3. Obowiązek aplikacyi jest o s o b i s t y; jeśli tedy proboszcz lub rządzca parafii w niedzielę lub święto innemu duchownemu summę odprawić poleci, a sam cichą Mszą św. odprawi, to musi ją aplikować za parafian. Tylko wyjątkowo i dla ważnych powodów (accedente justa et legitima causa — in casu verae necessitatis et concurrente causa canonica) może go kto inny w aplikacyi zastąpić. I tak *a)* jeśli jest legitime nieobecny i Mszy odprawić nie może, n. p. gdyby siedział w więzieniu, *b)* jeśli jest chory, *c)* jeśli ma dwie parafie pod zarządem sine licentia binandi lub jako kanonik w tym dniu ma Mszą św. konwentualną. W takich razach musi, jeśli możebna, kogo innego za siebie substytuować, lecz go osobno za to wynagrodzić. Inne okoliczności, jak np. Msza pro sponsis lub defunctis nie uprawniają proboszcza do odłożenia aplikacyi za parafian na inny dzień. Tylko w jednym razie, gdyby proboszcz był tak ubogi, że żyje tylko ze stypendyów mszalnych, może go Biskup o tyle dyspensować (sam siebie nie może ksiądz dyspensować), że mu na niedziele i święta pozwoli stypendya mszalne brać a aplikacyą pro parochianis na inny odło-

żyć dzień, lecz w tym samym tygodniu. (cfr. Decr. S. C. R. 18 lipca 1789; z 27 lutego 1847; z 25 września 1847; z 22 lipca 1848; z 20 grudnia 1864. — S. Congreg. Con. 14 grudnia 1859.)

4. Jeśli proboszcz itd. w niedzielę lub święto *legitime* nieobecny jest w domu, czyni zadość swemu obowiązkowi, gdy aplikuje Mszą za parafią tam, gdzie przebywa, pod warunkiem jednak, że w jego parafialnym kościele inny kapłan celebruje i słowo Boże głosi (Decr. S. Congr. Conc. z 14 grud. 1872). Warunek ten co do zastępstwa w domu upada, gdy proboszcz w dniu powszednim jest nieobecny a na ten dzień przypada aplikacya za parafian.

5. Jeśli proboszcz itd. zarządza dwoma parafiami i binuje, to w każdéj parafii Mszą aplikować musi za odnośną parafią (Decr. S. C. R. z 25 września 1858). Jeśli nie ma upoważnienia do binowania i w jednéj z tych parafii innemu duchownemu nabożeństwo odprawić poleci, temu też aplikować każe Mszą ś. za tę parafią a nie wolno samemu w dzień powszedni téj aplikacyi dokonać. Jeśli nie ma drugiego księdza, aplikować musi za drugą parafią w dzień powszedni. Aplikacya ta w dzień powszedni i wtenczas dozwolona, jeśli z jakiegokolwiek rozsądnego powodu miał przeszkodę w odprawieniu drugiéj Mszy w niedzielę lub święto; w razie takiéj przeszkody nie wystarcza jednak jednę (unicam) odprawioną przez niego Mszą za obydwie parafie (pro populo duarum suarum parochiarum) aplikować (Decr. S. C. C. z 18 czerwca 1873). W święta zniesione, na które proboszcz nie ma facultatem binandi a jednak musi aplikować za dwie parafie, odprawia tylko jednę Mszą za jednę parafią, a drugą w inny dzień tygodnia (S. Cong. Con. 18 czerwca 1873). Kongregacya jednak daje Biskupom na ich prośbę pozwolenie do zwalniania od aplikacyi w święta zniesione drugiéj Mszy, jeśli proboszcz ma małe dochody, lecz w takim razie jednę Mszą św. za obydwie parafie aplikować musi.

6. Jeśli proboszcz itd. w niedziele i święta w swéj własnéj parafii dwa razy celebruje, to tylko raz zobowiązany jest do aplikacyi pro populo, nie wolno mu jednak za drugą Mszą ś. żadnego brać stypendyum (Decr. S. C. R. z 25 grudnia 1858). Tylko w Boże Narodzenie, gdzie jedna tylko Msza pro populo się aplikuje, wolno na drugie dwie Msze wziąść stypendyum.

---

**Mszą za parafian aplikować** jest obowiązkiem proboszczów i rządzców parafii a jakżeż z misyonarzami, kapelanami zakonnic, szpitali, więzień i wojskowymi?

Odp. Misyonarze mają wprawdzie tytuł proboszczów, lecz stoją na równi z tymi kapłanami, którzy na prośby swego Biskupa ex caritate do jakiéj opuszczonéj parafii podążą, by tam Sakr. św. udzielać. Kapłani tacy, według zdania powszechnego, nie są ex justitia do aplikacyi zobowiązani; często wprawdzie pobierają pewne dochody, lecz tylko jako jałmużnę na utrzymanie życia, aby dzieło swe miłości daléj rozszerzać mogli. Do tego przyłącza się jeszcze praktyka kościelna, że misyonarze nie na mocy kanonicznego tytułu pewnéj stolicy biskupiéj przydzieleni i poddani zostają, ni też facultatem ordinariam do sprawowania Sakr. św. dzierżą — dwa punkta, które należą istotnie do pojęcia parocha. Misyonarze mają tylko obowiązek dobrowolnie przyjęty głoszenia ewangelii pomiędzy niewiernymi lub heretykami i udzielania nawróconym do wiary Sakr. św., do czego im z reguły szczególniejsze mniéj lub więcéj nadzwyczajne upoważnienia służą. Manus missionarii, pisze Kardynał de Laurea (in Test. sent. tom. 3 p. 2 disp. 18 art. 1 n. 15), est evangelium fidemque catholicam in locis suæ missionis, paganis, judæis atque hæreticis prædicare et sacramenta eis necessaria juxta facultates sibi concessas a mittente ministrare. Widocznie pomiędzy parochem a misyonarzem wielka istnieje różnica, ztąd też decyzya pewna S. C. C. nazwała misyonarzy w Pekingu nie proboszczami, lecz simplices verbi Dei præcones a ztąd konsekwentnie oświadczyła, że ani apostolscy wikaryusze na misyach, ani ich jeneralni wikaryusze lub koadjutorzy, ani też w ogóle misyonarze nie są ex justitia zobowiązani do aplikowania Mszy ś. w niedziele i święta za swych wiernych, chyba, że to czynią ex caritate. Stosunek ten zmienia się w chwili, kiedy stacye misyjne zostaną kanonicznie erygowane jako probostwa. Natenczas misyonarze zyskują prawa i obowiązki prawdziwych proboszczów i muszą ex justitia aplikować pro populo w niedziele i święta.

Kapelani więzień, szpitali i t. d. nie podpadają pod pojęcie kanoniczne parocha, a więc na mocy swego urzędu nie są wcale zobowiązani do aplikacyi, kapelani wojskowi zaś, jeśli są rzeczywistymi proboszczami, mają ten obowiązek. S. C. C. wydała pod dn. 2 czerwca 1860 dekret o kapelanach asylorum pro pauperibus, carcerum, nosocomiorum, aliorumque ejusmodi locorum, w którym na zapytanie, czy ci kapelani są zobowiązani do aplikacyi Mszy św., odpowiedziała *negative*. W zapytaniu zaznaczono wyraźnie, że duchowni tych zakładów przez Biskupa bywają mianowani, od rządu świeckiego pobierają pensyą, niezależni są od proboszczów, w których parafiach zakłady te leżą, pasterstwo dusz sprawują i z wyjątkiem małżeństwa wszystkie Sakramenta św. administrują. W uzasadnieniu dekretu Kongregacyi czytamy: „Quod ad hospitalia pertinet aliaque ejusdem generis loca, animadvertendum videtur præsumptionem juris esse, ea in aliquo parochiali districtu fundata esse atque constructa et proinde eorum capellanum veris parochis æquiparari non posse nisi contrarium clare demonstretur. Ad hoc autem demonstrandum nullatenus sufficit, quod in ejusmodi locis ecclesiastica administrentur sacramenta et curæ animarum opera detur. Hoc namque competere potest ex privilegio et præscriptione, nec verum parochialitatis rationem proprieque dictam animarum curam necessario includit. Accedit in casu praesenti, nuptias coram capellanis nullo modo contrahi. Nihil autem in jure notius quam quod matrimonium coram vero parocho iniri debeat, iis etiam in regionibus, in quibus sive propter defectum promulgationis decreti Tridentini, sive propter dispositionem Pontificiam nullum adest impedimentum dirimens clandestinitatis. Neque majoris momenti habenda est nominatio Episcopi, qua capellani instituuntur, quum ipsa collatio vicariae in titulum, praevio etiam concursu, tanquam nullius ponderis ad parochalitatem evincendam rejecta sit.“ W uzasadnieniu tem zawarte są wyraźnie powody, dla których kapelani wspomnionych zakładów, chociaż niezależnie wykonują pasterskie obowiązki, jednakowoż prawami i nazwiskiem parocha szczycić się nie mogą; nie są bowiem rządzcami kanonicznie erygowanéj parafii.

---

# PIŚMIENNICTWO KOŚCIELNE.

Dr. Gassner, profesor w Salcburgu, znakomity pastoralista i redaktor *Salb. Kirchenblatt*, wydał przed 10 laty trzytomowe dzieło pastoralne *Handbuch der Pastoral*, które z wielkiem przyjęto uznaniem i pochwałami. Obecnie autor dzieło to obszerne przerobił i w jednym wydał tomie pod tyt.: ***Pastoral für angehende und wirkliche Seelsorger*** (Salzburg Mittermüller 1240 str. 8vo). Podczas gdy trzytomowe dzieło ma więcej charakter książki źródłowéj i zbiorowéj, to Pastoralna wydana obecnie jest książką do uczenia się, gdzie w skróceniu podane jest to, co zawiera obszerniejsze dzieło, niejedno zaś zostało rozszerzone, wiele poprawione, zwłaszcza na rzecz łagodniejszéj praktyki w konfesyonale w porównaniu do téj, jaką inne pastoralne zalecają. Przy mrówczéj pilności i oględności, z jaką autor od wielu lat tę gałąź teologii obrabia, znajomości jego dokładnéj całéj odnośnéj literatury, zwłaszcza że pilnie studyował pastoralne pisma i monografie, przy jego wytrawnym poglądzie i praktycznym takcie, jasném, przejrzystém przedstawieniu rzeczy, jest to dzieło bezsprzecznie jednem z najzupełniejszych i najlepszych, na jakie spuścić się można. Jeżeli nie równa się kilkutomowym dziełom Bengera i Ambergera, to je przewyższa przejrzystością, a co do objętości i wartości zbliża się bardzo do znakomitego dzieła Schücha, którego w krótkim czasie tyle wydań sporządzono, lecz w wielu punktach i to dzieło uzupełnia.

Jeśli kapłan potrzebuje Pastoralnej, to jego pomocnik w służbie ołtarza, kościelny lub organista potrzebuje wskazówek do dobrego spełniania swej służby. Niemcy usiłowali już nieraz takie wskazówki podawać w książkach. Obecnie wyszła nowa książka, celowi swemu zupełnie odpowiadająca i w zwięzłej formie wszystko, co sługom kościelnym potrzebne i pożyteczne, obejmująca, pod tyt.: ***Der katholische Küster, Unterrichts- Ritual- u. Gebetbuch*** von Leop. Stoff (ksiądz z dyec. limburgskiéj). Moguncya u Kirchheima 336 str. 12°.

Wyszła znowu w ostatnich dniach nowa książka niemiecka o medycynie pastoralnéj: ***Pastoralmedicin, Die Naturwissenschaft auf dem Gebiete der katholischen Moral und Pastoral,*** ein Handbuch für den katholischen Clerus von Dr. E. W. M. von Olfers. Fryburg. Herder — 2.80 *M.* W krótkim czasie jest to trzecie dzieło o nauce, nowo zupełnie powstałéj w naszym czasie, do której Capellmann dał popęd. Dwa też kierunki już się w téj nauce wytworzyły, jeden więcéj ogólnie naukowo-filozoficzny i teologiczno-polihistoryczny, jak go reprezentuje świetnie Stöhr, a drugi moralnie kazuistyczny, do którego Capellmann należy. Drugiemu kierunkowi hołduje także autor powyż wspomnianego dziełka, który się też mniéj lub więcéj na Kapellmanna wyraźnie powołuje. Nowsze badania są tutaj zupełnie zużyte. Przez protestantów i wrogów moralnéj Gurego w berlińskim parlamencie itd. czynione zarzuty będą musiały odtąd zamilknąć, kiedy świecki i medycyner z zawodu materyę oszczerstwami obrzucono z wysokości naukowego stanowiska broni.

Wspomnianego dzieła dr. Augusta Stöhr ***das Handbuch der Pastoralmedicin*** wyszedł też przed niedawnym czasem drugi i ostatni tom, na ktory długo czekano (u Herdera we Fryburgu, należy do Biblioteki teologicznéj — 200 str. 8vo 3 *M*). Druga ta część podaje duchownym więcéj jeszcze aniżeli pierwsza ważnych i pouczających wskazówek. Wartość tego dzieła jest o tyle większa, że autor z jednéj strony okazuje jawnie swoją miłość i przywiązanie do stanu duchownego, zrozumienie jego obowiązków, a z drugiéj strony podaje nie tylko obfitość lekarskich, lecz i psychologicznych i kulturno-historycznych wiadomości, jakie rzadko u lekarzy w tem połączeniu spotkać można. Jak praktycznie i wszechstronnie autor pojmuje swe zadanie, pokazuje się z następujących tytułów: patologia duchownego — pasterz dusz i chory — pasterz dusz i lekarz, zwłaszcza niewierzący lekarz — kapłan w obec medycynerskich zabobonów — psychopatologia — asceza i sztuka leczenia — kazuistyka pastoralno-lekarska itd. Dzieło to uzupełnia wybornie medycynę pastoralną dr. Capellmanna, którego książka w roku bież. już w 5 wyszła wydaniu (w Akwizgranie u Bartha 3 *M*)

## ROZMAITOŚCI.

**Bulla *Grande munus* na Wschodzie.** Bulla papiezka o św. Apostołach słowiańskich Cyrylu i Metodym*) wywołała ogromny ruch pomiędzy schizmatyckimi chrześcianami greckiego obrządku. Nie mówiąc nic o rozlicznych napaściach, wymierzonych przeciw apostolskiéj encyklice przez prywatne osoby słowem i pismem tak w Europie, jak i po za jéj granicami, wspominamy tu tylko cztery pisma biskupie i odpowiedź na nie ze strony katolików. W Austryi wydało dwóch akatolickich greckich Biskupów Dalmacyi, Gerasim Petranovic z Kattaro i Stefan Knezevic z Zadaru, z powodu pap. encykliki listy pasterskie w stylu Michała Caerulariusa, pełne zaciekłych wycieczek przeciwko łacińskiemu episkopatowi, w serbskim języku: pierwszy w święta wielkanocne z liturgicznem pozdrowieniem wielkanocnem na czele: Christus voskrese! Christus surrexit! Drugi w 6 tygodni później, w Zielone Świątki. Obydwom prałatom odpowiedział z godnością po kroacku i włosku łaciński Arcybiskup z Zadaru, Maupas, w liście pasterskim, wystosowanym 29 czerwca do katolików Dalmacyi. Obszerniejszą naukową odprawę ogłosił w tych dniach drukiem w języku kroackim dr. Frank, profesor teologii w Zadarze pod tytułem: *Dvie poslanice draju pravoslavnih episkopa u Dalmaciji obielodanjene prigodom slavenskoga hodocasca u Rim. Razpravio Anton Franki. Zadar Tiskarna Ivana Vodicke.* Do tych dwóch przeciwników katolickiéj jedności przyłączył się z drugiéj części państwa austryackiego jako towarzysz broni serbski Biskup kroacki. Z obawy, aby przy rozwoju oświaty w Serbii słowo papiezkie, wzywające do powrotu do Kościoła ich własnych Apostołów Cyryla i Metodego, nie znalazło chętnego posłuchu, wygłosił Teofan Živkovic, akatolicki Biskup z Karlowaca, w Zielone Świątki w swym katedralnym kościele w Plaskach gwałtowną mowę, w której usiłował odświeżyć i jak najjaskrawiéj odmalować wszystko, co w przebiegu wieków schizmatycy Wschodu przeciwko św. unii mówili i pisali. Aby słowa jego trwałe wywarły wrażenie, kazanie swe kazał wydrukować pod tyt. *Duovska besjeda Teofana Zivkovica episkopa gornio-karlovackog* i masami rozrzucić. W kroackich jednak zagrzebskich dziennikach „Katholick List i Obzor" kazanie to należytą dostało odprawę. Obszerniéj od swych biskupich kolegów w Austryi-Węgrzech pisał przeciw encyklice pap. Teofilos Vryennios, metropolita Nikomedyi i pierwszy członek stałego synodu patryarchatu konstantynopolitańskiego, który cały szereg artykułów ogłosił w urzędowym kościelnym tygodniku konstantynop. *Aleteia* a w nich, ponieważ obznajmiony jest z europejską literaturą, zamieścił wszystko, co zachodni racyonalizm przeciwko prymatowi Stolicy św., poczęwszy od zaprzeczenia przybycia Piotra do Rzymu aż do wyszydzenia Watykańskiego Soboru wymyślił. Lecz Vryennios znalazł uczonych katolików Grecyi na posterunku, ktorzy całą tę tkankę kłamstw i inwektyw zniweczyli. Tygodnik katolicki w Hermopolis *Anatole* (bardzo dobrze redagowane pismo, z którego dokładne wiadomości o ruchu kościelnym na Wschodzie czerpać można) odpowiedział naprzód w szeregu treściwych, popularnych artykułów; późniéj zaś wystąpił obeznany dobrze z literaturą kontrowersyjną zachodu Hierodiakonos Isaias Pappadopulos w tem piśmie z całą seryą naukowych i teologicznych wywodów, w których w dobréj i nam łatwo zrozumiałéj greczyznie powtórzył wszystko, co katoliccy dogmatycy i historycy w Europie o prymacie księcia Apostołów i jego następców na rzymskiéj stolicy pisali.

*) Klasztor Benedyktynów Raigern urządził z powodu téj bulli drukarnią i jako „primitiae industriae illius typographiae" wydał wspaniałe wydanie téj bulli w 8 językach (łacińskim, czeskim, niemieckim, węgierskim, włoskim, hiszpańskim, francuzkim i angielskim). Greckie tłomaczenie, jakie np. *Neologos* ogłosił, byłoby téj wspaniałéj publikacyi otworzyło przystęp do uczonych kół na Wschodzie.

**Ustawa z dnia 20 czerwca 1875 o zarządzie majątku w parafiach katolickich.** Było dotąd wątpliwą rzeczą, czy proboszcz kościoła parafialnego może być członkiem dozoru filialnego kościoła lub kaplicy, niemającéj osobnego księdza. *Nordd. Allg. Ztg.* (nr. 497) dowiaduje się, że minister wyznań, p. Gossler, miał rozporządzić, iż proboszcz do dozoru takiego kościoła filialnego lub kaplicy należeć może.



**Na akcyą Tow. św. Łukasza** złożyli po 4 m.: ks. Dopierała prob. z Ruska p. Borek; ks. prob. Depczyński w Czarzu p. Blotto W/Pr.; ks. Mojzykiewicz.



Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.